Wydanie A. B. C.

Cena 10 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, poniedziałek, 31 października 1938 Nr 299

Polska nie odstąpi Niemcom ani Gdańska, ani Pomorza

(Wywiad z min. Beckiem)

Warszawa, 30. X. (PAT). Minister spraw zagranicznych Józef Beck udzielił przedstawicielowi koncernu Hearsta p. Hillmanowi wywiadu, w którym powiedział, co następuje:

„Europa dość ma kładzenia się do łóżka z karabinem przy poduszce. Ostatnio przeżywaliśmy duże wstrząsy, których skutki jeszcze się nie skończyły. Zagadnienia na południe od nas nie są jeszcze wyczerpane. Zagadnienia te podajemy bardzo głębokim rozważaniom, bo pamiętać trzeba, że były tam dwie różne fazy dyplomacji.

„Polska podchodziła zawsze do zagadnienia dawnej republiki czechosłowackiej z okresu beneszowskiego w sposób realistyczny i dlatego szukała rozwiązań trwałych. Nie uważa ona, aby ten problem został już wyczerpany przez dokonane dotychczas cesje terytorialne i oczekuje ostatecznego załatwienia dyskusji czesko-węgierskiej.

Red. Hillman zapytuje: **Mówi się, iż istnieje tajne porozumienie między Polską a Niemcami celem „ przeprowadzenia tranzakcji" z Litwą?**

„Nie ma w tym słowa prawdy — oświadczył min. Beck. — Jestem pewny, że Litwa w pełni zdaje sobie sprawę z przyjaznego i konstruktywnego stanowiska Polski. Wypadki z marca, gdy żądaliśmy wznowienia normalnych stosunków z Litwą powinny być **dowodem przyjaznych i pokojowych intencyj Polski.**

„Nie ma żadnej umowy z Niemcami dla podzielenia Litwy, bowiem gdyby Polska miała podobne plany, jak można by wytłumaczyć umiarkowane stanowisko Polski względem Litwy w momencie, gdy okazja mogła była być wyzyskana dla stawiania wygórowanych żądań. Jestem pewien, iż naród litewski zdaje sobie z tego sprawę. **Polska nie ma wrogich uczuć względem Litwy. Uznajemy Litwinów jako naród dobrych sąsiadów, z którymi pragniemy utrzymywać przyjazne stosunki na podstawie wzajemnej dobrej woli i szacunku dla praw i zwyczajów ogólnie uznawanych w życiu międzynarodowym.** Nie wątpię, iż Litwa ocenia dobre intencje Polski.

„W wypadku **Czechosłowacji potrzebna była akcja bardziej energiczna. Chodziło tu o inną kwestię: o ludność i ziemię, które Polska zawsze uważała za własne.** Dzięki pewnym okolicznościom. Polska była zmuszona w 1920 r. chwilowo poświęcić swoje prawa. Sprawa została obecnie załatwiona i Polska pragnie obecnie jedynie rozwoju dobrego sąsiedztwa z Czechosłowacją. **Polska nie żywi uczuć zemsty lub urazy z powodu przeszłości** i gotowa jest do bliskiej, przyjaznej współpracy **i nawet przychylnych rokowań na temat naszych pozostałych pretensyj. Nie zajmujemy stanowiska triumfujących zwycięzców, lecz sąsiadów, wyrównujących pewne różnice.**

„Polska chętnie widziałaby ws zelkie przyjazne i pokojowe porozumienie między narodami na południe od Karpat.

„Polska popiera węgierskie żądania co do Rusi Podkarpackiej, jako jedno z dążeń, które przyczyni się do trwałego pokoju".

Red. Hillman zapytuje: **„Mówi się, że prowadzone są obecnie rokowania między Polską a Niemcami w sprawie przekazania Gdańska Niemcom i stworzenia neutralnego korytarza, czy też prawa przejścia przez polskie Pomorze, celem stworzenia połączenia Niemiec i Prus Wchodnich?"**

„Nie prowadzimy rokowań w tej sprawie — oświadcza min. Beck. — **Stosunki między Polską a Gdańskiem są zadawalniające. Zresztą większa część ludności Gdańska jest niemiecka i ma możność dania pełnego wyrazu swemu charakterowi w ramach ustroju wolnego miasta".**

Dziś na stronie 4 zamieszczamy kupon konkursowy.

Wysiedlanie żydów z Niemiec do Polski wstrzymane

Warszawa, 30. X. (PAT). W wyniku wymiany zdań pomiędzy rządem polskim a rządem niemieckim w przyszłym tygodniu rozpoczną się negocjacje tych dwóch rządów na temat całokształtu sprawy obywateli polskich narodowości żydowskiej, zamieszkałych w Niemczech.

Tematem negocjacyj będzie także sprawa powrotu do Niemiec wydalonych ostatnio z Rzeszy obywateli polskich. W związku z tym wszystkie dalsze wydalania obywateli polskich narodowości żydowskiej z Niemiec zostały wstrzymane, znajdujące się zaś już na granicy transporty — cofnięte.

Rząd polski ze swej strony wstrzymał zapoczątkowaną akcję wysiedlania obywateli niemieckich z Polski.

—ooo—

Włochy i Niemcy przyjęły arbitraż w sporze czesko-węgierskim

Rzym, 30. X. (PAT). W tutejszych kołach politycznych potwierdza się wiadomość, że w wyniku rzymskich rozmów ministra spraw zagr. Rzeszy von Ribbentropa z Musolinim i hr. Ciano, **Włochy i Niemcy przyjęły arbitraż w sporze czesko-węgierskim.** Koła polityczne potwierdzają również informację, że arbitraż będzie obowiązkowy dla obu stron, oraz informują, że siedzibą sądu arbitrażowego będzie Wiedeń.

Podczas gdy koła czeskie oświadczają, że arbitraż objąć ma tylko granicę słowacko-węgierską, pozostawiając problemat Rusi Podkarpackiej na razie w zawieszeniu, to zdaniem tutejszych kół politycznych **Włochy i Niemcy podjęły się całokształtu sporu czesko-węgierskiego.**

Oznaczałoby to, że arbitraż obejmie również kwestię Rusi Podkarpackiej.

Co było tematem rozmów Ribbentropa z Mussolinim

Rzym, 30. X. (PAT.) W rozmowach von Ribbentropa z Mussolinim i hr. Ciano poza kwestią czesko-węgierską omawiać miano następujące zagadnienia:

1) **niemieckie żądania kolonialne.** W sprawie tej stwierdzono całkowitą zgodność poglądów obu mocarstw osi Rzym—Berlin;

2) **Hiszpania:** Włochy i Niemcy nadal popierać będą obóz gen. Franco. Włochy nie zamierzają wycofać z Hiszpanii nowych kontygentów włoskich;

3) **stosunek do Kominternu i sprawa wojny na Dalekim Wschodzie.** Stwierdzono, że wojna na Dalekim Wschodzie posiada ten sam antybolszewicki charakter co wojna w Hiszpanii, którą prowadzi gen. Franco. Stwierdzono, również, że potrójny pakt antykomunistyczny włosko-niemiecko-japoński, który okazał swą wielką użyteczność i skuteczność, otwarty jest dla wszystkich.

P. Putek wznawia „Wyzwolenie"

Wadowice, 30. X. B. poseł i kandydat na posła w nadchodzących wyborach dr J. Putek, powołał na terenie swego okręgu do życia organizację p. n.: Związek Ludowców. Związek przyjął ideologię b. Wyzwolenia.

Czesi odżyzają swe placówki dyplomatyczne

Praga, 30. X. (PAT.) Czeskie dzienniki wystąpiły dziś z **żądaniem jak najszybszego oczyszczenia czeskich placówek dyplomatycznych z żydów.** Wysuwa się przede wszystkim żądanie odwołanie attache prasowego w poselstwie czeskim w Berlinie, żyda. „Prazsky vecer" i „Narodny noviny" domagają się również odwołania attache prasowego w Londynie Freya.

Zjazd naukowy poświęcony Ziemiom Wschodn.

W niedzielę rozpoczął w Krakowie obrady Zjazd naukowy, **poświęcony badaniom Ziem Wschodnich.** O godzinie 9.30 odbyło się w gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego doroczne **posiedzenie Komisji Naukowych Badań Ziem Wschodnich.** O godz. 12 odbyła się **inauguracja II-go Zjazdu.**

Zjazd powitał jako gospodarz rektor U. J. prof. dr **Lehr-Spławiński.** Obrady zagaił min. spr. wojskowych **gen. Kasprzycki,** przewodn. komitetu wykonawczego Zjazdów nauk., poświęconych ziemiom wschodnim. Do prezydium wybrano ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dra **Świętosławskiego,** jako przewodniczącego, prof. U. J. dra **Wróblewskiego,** jako I wiceprzewodniczącego, rektora **Lehr-Spławińskiego** jako II wiceprzewodniczącego, oraz profesorów dra **Fr. Bujaka,** dra **Ludwika Kolankowskiego,** dra dra **Witolda Staniewicza** — jako członków, dyr. **S. J. Paprockiego** jako sekretarza generalnego Zjazdu.

Referat pt. **„Zróżnicowanie językowe, wyznaniowe, etnograficzne, narodowościowe ludności Karpat Polskich i tendencje zmian",** wygłosił prof. U. J. dr **Smoleński.**

W godzinach popołudniowych rektor U. J. dr Lehr-Spławiński podejmował uczestników Zjazdu obiadem.

O godzinie 16 w Instytucie Geograficznym przy ul. Grodzkiej 64 nastąpiło otwarcie **wystawy kartograficznej,** poświęconej Karpatom Polskim.

Wieczorem odbywały się obrady w sekcjach.

Wiadomości sportowe

Pożegnanie Ł.K.S. z Ligą

Wisła — Ł.K.S. 7:3 (4:2)

Ostatni występ ŁKS. w Lidze wypadł niefortunnie. Fatalna pogoda, fatalny sędzia no i fakt, iż wynik meczu nic zmienić nie zdoła spowodowały, iż same zawody nie były ani ładne, ani emocjonujące. Jeszcze do przerwy, kiedy mżył drobny kapuśniaczek, obie drużyny grały dobrze (ŁKS. widocznie chciał pozostawić dobre wrażenie), nielicznie zebrana publiczność nie miała powodu narzekać, że przybyła na mecz. Zwłaszcza, że bramki nie kazały na siebie czekać.

Już w 4 minucie Tadeusiewicz ładnie strzelił, bramkarz Wisły (mniej ładnie) zrobinzonował i ŁKS. prowadził 1:0. Wisła zrewanżowała się szybko, bo już w 7 minucie, Łyko wyrównał z karnego podyktowanego za rękę Gałeckiego. Gra w tym okresie jest żywa z lekką przewagą ŁKS. W 14 minucie Tadeusiewicz powtórnie lokuje piłkę w siatce Wisły, przy czym znowu rezerwowy bramkarz Wisły nie może pochwalić się dobrą formą. Kierownictwo Wisły słusznie wstawia na jego miejsce Koczwarę. Zwolna zaczyna naciskać Wisła. Akcje drużyny krakowskiej są płynniejsze, jednakże pod bramką napastnicy Wisły gubią się w hyperkombinacjach. W 28 minucie Artur wyrównuje. Dalsze dwie bramki padają tuż przed przerwą. W 41 minucie zdobywa bramkę Filek, w 43 minucie Łyko.

Już w czasie przerwy deszcz zaczyna padać coraz obfitszy, w końcu przemienia się w ulewę, która trwa do samego końca meczu. Zrazu po przerwie ŁKS zaczyna atakować, ale Wisła szybko przejmuje inicjatywę spychając Łodzian do defensywy. Że w tym okresie Wisła nie zdobyła kilku bramek to zasługa w pierwszym rzędzie Andrzejewskiego, bramkarza ŁKS. Niemniej właśnie tenże Andrzejewski, popełnił w 17 minucie fatalny błąd. Wybiegł w nieodpowiedniej chwili i Gałecki zamiast Andrzejewskiemu „podał" do pustej bramki. Wisła nadal przeważa, ale wypady Łodzian są groźniejsze. Zwłaszcza niebezpieczny jest Koczewski, gracz szybki i doskonały technicznie. Jedyna bramka, jaką jeszcze zdobywa ŁKS, pada w 24 minucie właśnie z przeboju Koczewskiego.

Ostatni kwadrans gry toczy się pod znakiem dość zażartych, niemniej zupełnie nieskutecznych ataków ŁKS, który za wszelką cenę chce poprawić wynik. Nawet obrona ŁKS. przechodzi do ataku. Fakt ten wykorzystuje dwukrotnie Wisła, zdobywając łatwo bramki przez Artura w 33 minucie i Filka w 40 min.

ŁKS. zaprezentował się nawet nieźle. Dobre jest trio obronne, Rudniski w pomocy i Koczewski w ataku. Reszta słabsza. Drużyna gra niepotrzebnie ostro, w czym celuje Lewandowski.

We Wiśle, która wystąpiła bez Sitki i Gierczyńskiego, nie było słabych punktów, poza bramkarzem rezerwowym, zmienionym w 10 minucie. — Sędziował p. Linke z Katowic, krzywdząc obie drużyny, dotkliwiej jednak ŁKS.

——oOo——

Katastrofalna porażka Cracovii w Poznaniu

Warta bije Cracovię 7:1 (3:0)

Poznań, 30. X. (tel. wł.) Ostatni mecz ligowy w Poznaniu wywołał wielkie zainteresowanie wśród tutejszej publiczności, czego dowodem obecność ponad 6.000 widzów na boisku Warty. Mecz dostarczył licznie zgromadzonej publiczności wiele emocyj, a końcowy wynik jest nawet swego rodzaju sensacją, jeśli zważyć, że obydwie drużyny ubiegały się o zaszczytny tytuł wicemistrza.

Mecz odbył się na boisku rozmokłym wskutek rannego, ulewnego deszczu. Trzeba zaznaczyć, iż lepiej do terenu tego przystosowała się drużyna gospodarzy, przy czym Cracovia grała niepotrzebnie długimi podaniami. Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach (Cracovia bez Korbasa).

Mecz rozpoczął się dość sensacyjnie, bowiem już w 4 minucie Szerfke uzyskuje z kilku kroków pierwszą bramkę. Nacisk Warty jest tak silny, iż cała Cracovia została zepchnięta do rozpaczliwej obrony. W 10 minucie Schreier uzyskuje drugą bramkę dla Warty. Teraz Cracovia zaczyna grać lepiej, nawet przeważa, jednak w żaden spos[illegible] nie może zmienić wyniku. Ostatnia bramka przed przerwą pada w 44 minucie ze strzału Kazimierczaka.

Po przerwie Cracovia rusza ostro do ataku i już w drugiej minucie Bartyzel uzyskuje pierwszą bramkę dla Cracovii (jak się później okazuje jedyną). Na tej bramce kończy się jednak przewaga białoczerwonych. Warta dopingowana przez publiczność zaczynać grać coraz skuteczniej. To też mimo, że Cracovia może ma w drugiej połowie nawet więcep z gry, bramki w tym okresie zdobywa Warta ze strzałów Kazimierczaka (w 13 i 17 minucie), oraz ze strzału Schreiera w 27 minucie. Do końca meczu trwa przewaga Cracovii, jednak Jankowiak broni niezwykle szczęśliwie.

W Cracovii zawiodła po przerwie obrona, słabsza była pomoc. Atak mimo dobrej formy nie umiał przełamać zapory w postaci Jankowiaka. W Warcie najlepszy wspomniany Jankowiak, w ataku Schreier i Gendera. Sędziował p. Kowalski z Łodzi.

——x——

Ruch - Polonia 3:2 (1:1)

Wielkie Hajduki, 30. X. (telef.) Ostatni mecz ligowy na Śląsku, jaki się odbył między tegorocznym już mistrzem piłkarskim Polski Ruchem a Polonią, przyniósł tylko nieznaczne zwycięstwo Ruchowi. Polonia okazała się nieoczekiwanie groźną i chwilami nawet grała lepiej od Ruchu. Gdyby sędzia p. Rutkowski uznał normalnie strzeloną przez Jaźnickiego trzecią bramkę Polonia wyniosłaby jeden punkt.

Już w pierwszych minutach gry Kisieliński uzyskał prowadzenie dla Polonii. Wyrównał dopiero w 40 minucie Wilimowski. Po przerwie Ruch objął prowadzenie ze strzału Wodarza, lecz już w 5 minucie wyrównał Jaźnicki, który jak wspomniano uzyskał jeszcze w 30 minucie trzecią bramkę, dla Polonii jednak nieuznaną. Decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił na 3 minu. przed końcem Wilimowski.

AKS - Warszawianka 3:0 (2:0)

Warszawa, 30. X. (telef.) Do meczu tego Warszawianka wystąpiła z osłabionym składem, to też i tak doskonale dysponowana drużyna chorzowska nie miała wiele kłopotu ze zwycięstwem. Bramki zdobyli w 25 i 40 minucie Wostal, i w 3 min. po przerwie Piątek. Od 16 min. Warszawianka grała w dziesiątkę, ponieważ jeden z jej graczy został kontuzjonowany. AKS. zagrał bez zarzutu wyróżniła się szczególnie obrona z Bendkowskim na czele.

Pogoń - Śmigły 3:2 (2:2)

Lwów, 30. X. (tel.). Zamknięcie sezonu lig. we Lwowie, aczkolwiek miało piękne ramy (uroczystość otwarcia nowego stadionu sportowego Pogoni im. marsz. Smigłego-Rydza) treść sportowa miało niezwykle nędzną. Słabo zagrał Smigły, jeszcze bodaj słabiej Pogoń, gdzie tylko Majowski i Wolanin zadowolili. Mecz stał na niskim poziomie. Najlepszym graczem na boisku był Czarski, bramkarz Smigłego. Bramki dla Pogoni zdobył Wolanin 2 i Majowski 1. Dla Smigłego Marzec i Wojnicz. Sędziował p. Piechelski. Widzów 2.000.

Przed meczem nastąpiła uroczystość przemianowania stadionu, którego to aktu dokonał im. marsz. Smigłego-Rydza, gen. Litwinowicz. Następnie inż. Wacek wręczył drużynie nagrodę Z. Z. dla najlepszego klubu polskiego.

TABELA GIER:

		gier	pkt	brm
1	Ruch	18	27	57 : 35
2	Warta	18	21	58 : 38
3	Wisła	18	20	41 : 36
4	Pogoń	18	19	23 : 26
5	AKS	18	18	42 : 30
6	Cracovia	17	18	37 : 40
7	Polonia	17	17	38 : 38
8	Warszawianka	18	15	34 : 47
9	ŁKS	18	12	25 : 45
10	Śmigły	18	11	29 : 50

A więc zakończyliśmy dzisiejszej niedzieli rozgrywki ligowe. Wprawdzie jest jeszcze jeden mecz do odrobienia, ale jego wynik większego wpływu na układ tabeli nie może mieć. Mistrzem Ligi został poraz 5 Ruch, wicemistrzem Warta. O trzecim miejscu zadecyduje ostatecznie mecz Cracovia — Polonia.

Opuszczają Ligę Smigły (po rocznym pobycie) i ŁKS.

Krakowska Liga Okręgowa

Niedzielne mecze o mistrzostwo Ligi krak. przyniosły ugruntowanie czołowej pozycji Fabloku. Olszy zaczyna zagrażać i Krowodrza, która znajduje się obecnie w formie doskonałej. Poprawiła swą lokatę także Tarnovia. Mecz ZS Chełmek — Makkabi w Chełmku nie odbył się z powodu nie uznania przez sędziego p. Kępińskiego boiska za zdatne do rozegrania spotkania mistrzowskiego. Na przyjacielskie spotkanie ZS się nie zgodził, więc mecz po 4 min. gry zakończono.

Tabela przedstawia się następująco:

		gier	pkt.	brm.
1.	Fablok	6	11	19:5
2.	Olsza	6	8	14:7
3.	Krowodrza	5	8	16:9
4.	Tarnovia	5	6	14:11
5.	Podgórze	6	5	5:4
6.	Zwierzyniecki	5	5	9:16
7.	Mościce	4	4	13:8
8.	Chełmek	5	4	5:5
9.	Makkabi	3	3	6:16
10.	Korona	6	3	6:16
11.	Grzegórzecki	6	1	4:24

Fablok — Olsza 2:0 (0:0)

(t) Zawiedli się na Olszy ci, którzy po zwycięstwie nad Garbarnią, oczekiwali od niej zwycięstwa i nad Fablokiem. Olsza w meczu tym odkryła najsłabszą swoją linię, atak, który swą nieudolnością w stosunku do dobrej gry pomocy i obrony niezwykle raził. Jedynie można w nim wyróżnić Michala T., który starał się nawiązać jakąś współpracę. Niestety nie miał z kim. Najsłabiej zagrał w tej linii Stankusz, który swą grą w niczym nie przypominał kierownika ofensywy. W Olszy doskonałą grą wyróżnili się: Warta swą spokojną grą w bramce, oraz Malarz i Zasadzki w pomocy. — Fablok zwyciężył zasłużenie. Okazał się drużyną, która zasadniczo nie miała słabych punktów, chociaż też i nikt w niej specjalnie się nie wybijał. Wszyscy pracowali ofiarnie. Najlepszą linią był atak, który mimo atakowania nie zapominał także i o cofaniu się, przez co gra tej drużyny miała swoją płynność. Spotkanie stało na dość wysokim poziomie. Obie drużyny grały szybko i ostro. Mimo bezbramkowego wyniku do przerwy widać jednak było z zagrań Fabloku, że bramkę musi strzelić, czego nie można było powiedzieć o Olszy. Zdobywcą pierwszej bramki był Riesner, który strzelił nie do obrony, a drugiej strzelcem był Socha, który wykorzystał fatalny błąd obrońcy Olszy Wójcickiego. Sędzia p. Zapiór, poza kilkoma pomyłkami b. dobry.

KROWODRZA — GRZEGÓRZECKI 5:2 (3:0).

(aj.) Jak było do przewidzenia Grzegórzecki mimo nawet nie najgorszej gry nie mógł jednak oprzeć się doskonale grającej Krowodrzy, a szczególniej jej ataku, i spotkanie to przegrał nawet dość wysoko. — Bramki strzelili dla Krowodrzy Psonka 2 (w tym jedną z karnego), Jakubiec, Molenda, oraz jedna samobójcza. Dla Grzegórzeckiego Maj i Krępa. Sędzia p. Stopa słaby.

CRACOVIA I b — GARBARNIA I b 4:1 (2:1)

Cracovia wygrała zasłużenie, mając szczególnie po przerwie silną techniczną przewagę. Bramki zdobyli Płachta 2, Madryga i Roczniak dla Cracovii oraz Czub dla Garbarni. Sędziował bez zarzutu p. dr Lustgarten, który na meczu tym obchodził jubileusz 25-lecia swej pracy na niwie sportowej.

TARNOVIA — MOŚCICE 3:0 1:0).

W meczu o mistrzostwo Ligi krak. odbytym w Tarnowie, niespodziewane zwycięstwo odniosła drużyna Tarnovii. Bramki zdobyli Roik I 2, w tym jedna wpadła po odbiciu się od sędziego, i Roik II z karnego. Sędzia p. Seidner.

O mistrzostwo Klasy A

W niedzielę o mistrzostwo Kl. A padły następujące wyniki: **Legia — Nowowiejski 5:0.** Po zwycięstwie tym Legia zdobyła jesienne mistrzostwo Kl. A w swej grupie. **Dąbski — Sparta 6:2 (2:0).** Bramki strzelili Birgiel 2, Gątkiewicz 3 i Trynka 1. Dla pokonanych świetnie się zapowiadający Richter 2. **Wawel — Prokocim 2:1 (2:1).** Dla Wawelu, lepszego technicznie obie bramki strzelił Bobak. Sędzia p. Bill b. dobry .**Rakowiczanka — Hagibor 4:0 (1:0).** Bramki strzelili Nowicki I 2, Nowicki II i Sadowski. **Unia — Soła 3:0 (1:0).** Bramki strzelili Lasoń, Grabiec i Ból, sędzia p. Feret b. dobry. **Łagiewianka — Czarni 12:0 (6:0).** Doskonała gra zwycięzców, dla których bramki zdobyli Parpan I 6, Olszewski 4, Parpan II i Perski. Mecz **Nadwiślan—Kabel** nie odbył się z powodu ulewy.

——oOo——

Zawody zapaśnicze z udziałem zawodników Sokoła Katowickiego urządził R. K. S. Legia w Krakowie. W walce grecko-rzymskiej Gibas pokonał Gibka (obaj Legia); Wójcik (Wisła) pokonał Krzana (Legia) na punkty, Gryt (Sokół) pokonał Wołka (L.) na punkty, Mitan (Legia) pokonał Ruska (L.), Nawałka (L.) pokonał Bąkowskiego (L.). W walkach wolno-amerykańskich Rychta (Legia) pokonał Gryta (Sokół) na punkty, Staniczek (Sokół) pokonał na punkty Radonia (L.). Sędziował na macie p. Włodek. Organizacja sprawna. Walki bardzo ciekawe.

We środę odbędzie się rozpoczęcie Turnieju zapaśniczego w lokalu R. K. S. Legia o godz. 19.

ROZMAITOŚCI

Scena niewidzialna

Społeczeństwo radiosłuchaczy, skłania się najbardziej do niewidzialnej sceny teatru wyobraźni.

Jest on spowinowacony z filmem z tego względu, że lepiej niż teatr oddaje realistyczne szczegóły życia codziennego. Wrażenia odnoszone przez słuchacza radiowego są bardziej bezpośrednie, a przez to bliższe prawdy niż inscenizacja teatralna. Jednakże postacie występujące w słuchowiskach powinny odrazu odznaczać się czymś charakterystycznym np., specjalnym akcentem, intonacją głosu, czy innymi kostiumami akustycznymi. Autor powinien pamiętać, iż będzie słuchany przez miliony ludzi oddalonych jeden od drugiego, niejednokrotnie samotnych, ewentualnie znajdujących się w szczupłym gronie najbliższych domowników i że t. zw. psychologia tłumu nie może mieć zastosowania do audytorium radiowego.

Mowa ludzka i dźwięk są jedynym tworzywem artysty. Dla pustych słów nie ma tutaj żadnego czynnika dekoratywnego.

Z chwilą powstania tej nowej muzy otworzyło się olbrzymie pole pracy dla autorów słuchowisk oraz dla t. zw. radiofonizatorów dostosowywujących dla mikrofonu dzieła wybitnych pisarzy współczesnych i dawnych. Ale winni oni pamiętać, że rozmowy ich bohaterów muszą być pisane stylem takim, żeby przypominały normalną rozmowę dwojga ludzi. Muszą one być — naszym zdaniem — wycinkiem życia uchwyconego przez mikrofon bez względu na to, czy wędruje on w przeszłość, czy zbiera głosy teraźniejszości, czy wreszcie wybiega w przyszłość.

Ułatwieniem dla słuchacza było by zapoznawanie go z utworem przed wykonaniem, np. za pomocą prasy. Radiosłuchacz poznawszy uprzednio tendencję sztuki zawczasu do niej się dostosowuje tak, jak publiczność popremierowa w teatrze. Publicystyka radiowa jest tak skąpa, że dziw doprawdy na czym polega ten bierny opór prasy w stosunku do zagadnień sztuki radiowej.

Wróćmy jednak do teatru wyobraźni. Wielkiej pracy wymaga sztuka mikrofonu od aktora. Jego kostium, maska, itp. transponowane są na efekt głosowy. Ogromne możliwości dać powinna specyficzna głęboko przemyślana i wielokrotnie wypróbowana artykulacja dostosowana do postaci, obok niej zaś tempa podawanego tekstu dostosowane do nastroju.

Słuchacz musi odnieść wrażenie, że występujący przed mikrofonem artysta zwraca się wyłącznie do niego. Boć przecież ten słuchacz zamyka się w pokoju, niejednokrotnie pozostawia jedynie światło padające ze skali odbiornika i urabia sobie obraz, widząc oczyma wyobraźni postacie działające. Reżyseria i techniczne opracowanie, to połowa powodzenia. Dlatego słuchowiska powinny być montowane przy ścisłej współpracy technicznej. Poszczególne sceny z chwilą gdy teren akcji się zmienia muszą być nadawane z odmiennych studiów, o różnych warunkach akustycznych.

Jeżeli chodzi o repertuar, to sądzę, że słusznie jest dawać dobre sztuki zradiofonizowane, aniżeli marne słuchowisko oryginalne, tym bardziej, że jednym z ważnych zadań radiofonii jest zapoznawanie najszerszych sfer z arcydziełami pisarstwa dawnego i współczesnego.

Sądzę, również, że radio jest stworzone do tego, by ożywić sztukę swobodnej ciekawej rozmowy, dialogu towarzyskiego, który w dzisiejszej atmosferze kulturalnej stracił dawne wybitne miejsce. Może jest to dowodem obniżenia kultury. Realizacja radiowa dialogu to sprawa trudna. Dobra rozmowa jest hojna w słowach i naturalna, zaś audycja radiowa w tym rodzaju, wskutek konieczności odczytywania tekstu z rękopisu, staje się sztuczna. N. p. dialogi krakowskie „Czy wiecie, że...“ należą do udanych prób radiowych.

Osobną dziedzinę teatru wyobraźni stanowi radiowa estrada humoru. Ten dział jest bardzo trudnym. Sądząc ze śledzenia programów różnych radiofonii europejskich odnoszę wrażenie, że w Polsce ta sprawa daleką jest jeszcze od wysokiego poziomu. Słynny filozof Bergson, w swym studium o humorze podkreśla konieczność towarzystwa dla wywołania reakcji na dowcip, czy humorystyczną scenę. Humor potrzebuje echa i wspólników, których śmiech świadczy, że pochwycili to, co nie dopowiedziane i że dowcip zrozumieli. Wydaje się, że humorowi w radio brakuje „echa“ i to może tłumaczy skąpą ilość prawdziwie wesołych audycyj radiowych. Humor staje się zaraźliwy i tym się tłumaczy, że transmisje z kabaretu, przy odpowiedniej reakcji widowni mogą być udane. W tej właśnie szczerze wesołej atmosferze tkwiła lwia część tajemnicy powodzenia „Wesołej lwowskiej fali“, której wykonawcy najwidoczniej bawili się całą audycją. Nasuwa mi się myśl stworzenia specjalnego teatru radiowego, skąd transmitowano by wesołe audycje. Zaproszona publiczność reagowała by swobodnie i szczerze stwarzając odpowiednią atmosferę dla artystów i radiosłuchaczy. Temat ten poruszany już był zresztą w prasie.

Przy tej sposobności wyłania się jeszcze jedna sprawa: Ponieważ to, co rozśmiesza widzów w teatrze wyjątkowo tylko bawi radiosłuchaczy, zaś odwrotnie przedmiot radości słuchacza jest napewno dobrze przyjęty przez widownię teatralną. Okazuje się konieczność pisania specjalnych tekstów dla radia, które jednak muszą być starannie, podawane w oględnej formie ze względów cenzury władz zarówno w kwestiach politycznych, społecznych, jak i moralnych. Niestety cenzorzy objawiali dotąd w stosunku do radiofonii zbytnią gorliwość zdumiewającą dla ludzi o całkowitym wyrobieniu obywatelskim i poważnej etyce. Przyczyniło się to w znacznym stopniu do obniżenia poziomu, a następnie likwidacji niepowetowanej dla radiosłuchaczy, a zwłaszcza samego radia „Wesołej fali“.

Jeżeli pominiemy dział humoru nie dopisujący ciągle, to możemy śmiało porównywać wysiłki Polskiego Radia we wszelkich dziedzinach teatru wyobraźni z podobnymi pracami radiofonii zagranicznych. Wynik dla Polski będzie najzupełniej dodatni, stwierdzić bowiem trzeba wysoki poziom repertuarowy i wykonawczy. Może właśnie dowodem tego wysokiego poziomu jest tak ogromne zainteresowanie wśród najszerszych warstw radiosłuchaczy dla nowej sztuki, jaką jest teatr wyobraźni. S. M.

Ćwierć miliona zł złożyli radiosłuchacze na akcję „Radio chorym“

Akcja radiowa dla chorych prowadzona od roku 1930 przez Apostolstwo Chorych zajmuje się nadawaniem radiowych audycyj dla chorych raz w tygodniu ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, a także sprawą propagandy radia wśród chorych prywatnych oraz w zakładach leczniczych. Z chwilą powstania Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju — Apostolstwo Chorych złączyło się z tym komitetem dla dalszej wspólnej skoordynowanej akcji. Społeczne Komitety Radiofonizacji są organizowane wedle województw, powiatów, miejscowości. Radiowa akcja Apostolstwa Chorych obejmuje stosownie do swoich założeń cały kraj. Sekretariat Apostolstwa Chorych we Lwowie jest bowiem zatwierdzoną przez władze kościelne i radiowe centralą dla całej Polski.

Zadaniem radiowych audycyj dla chorych jest mówić do nich, mówić zdrowym o chorych, łączyć społeczeństwo do walki o zdrowie, o zwycięskie przeżycie cierpienia i choroby.

Obok działania religijno-społecznego, obok wpływu psychicznego — prowadzi się korespondencję z chorymi, propaguje się dobroczynność dla najuboższych chorych. Radiosłuchacze przesyłają różne ofiary w gotówce i w naturze. Osobny komitet prowadzi księgowość i rachunkowość, przeprowadza wywiady i odwiedziny chorych, pracuje w łączności z władzami opieki społecznej i z organizacjami miłosierdzia, udziela doraźnej pomocy, jak leczenie, żywność, odzież, lekarstwa itp.

Na cele radiowej akcji dla chorych na mocy decyzji Dyrekcji Naczelnej P. Radia przeznaczono także wpływy z koncertu życzeń, prowadzonego w Rozgłośni Lwowskiej. Pozdrowienia i życzenia nadawane przez radio łączą ze sobą radiosłuchaczy, stanowią ważny czynnik propagandy radiofonii, a równocześnie z pieniędzy składanych przy zamawianiu pozdrowień korzystają najubożsi, gdyż zakłada się wielkie instalacje radiowe w szpitalach, ochronkach, przytułkach i świetlicach dla bezrobotnych.

Działalność radiowej akcji dla chorych najlepiej ilustrują cyfry:

W roku 1930 otrzymano 854 listy od słuchaczy, w roku 1934 — 4.220 listów, a w roku 1937 — 6.320. Ofiary w gotówce: w roku 1930 — otrzymano 2.320 zł; w r. 1934 — 27.896 zł; 1937 — 60.130 zł; dotychczas złożono 244.221 zł. Z koncertu życzeń wpłynęło w r. 1936 — 17.145 zł; w r. 1937 — 18.650 zł. Liczba ofiarodawców wynosiła w r. 1930 420 osób, w r. 1937 — 7.094.

Liczba chorych, korzystających z pomocy doraźnej: **w roku 1930 — 224 osoby, w roku 1937 — 2.242.** Nie liczono tu chorych, którzy w szpitalach i innych zakładach korzystają z wielkich instalacji radiowych, wprowadzonych przez „Radio dla chorych“.

Z darów radiosłuchaczy i z dochodów koncertu życzeń radio otrzymały różne szpitale: we Lwowie, Warszawie, Drohobyczu, Przemyślu, Tarnopolu, Bełżycach i Hołosku; — szkoły i świetlice: w Roztokach, Hadynkowcach, Rozdole, Olejowie, Grodnie, Sanoku, Zimnej Wodzie, Wilnie, Lidzbarku, Borysławiu, Tłumaczu, Skierniewicach, Kamionce Strumiłowej, Żurawnie, Poznaniu, Białymstoku, Szamotułach, Pińsku, Stryju, Kołomyi itd.

Radiowa akcja dla chorych, prowadzona przez P. Radio wpływa także na kraje inne. Zewnętrznym wyrazem tego wpływu jest naukowa praca księdza Rękasa p. t. **„La radio á l'Hôpital“**, która ukazała się niedawno w „Nosokomeion“, organie Międzynarodowego Tow. Szpitalnictwa i zobrazowała stan akcji w Polsce i w innych krajach, oraz jej założenie i metody naświetliła krytycznie. Praca ta była także omówiona w radiowej prasie zagranicznej.

JAK DZIAŁA RADIOFONIA SZKOLNA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Uniwersytet w Manhattan, mający prawo nauczania przez radio, nadał w r. b. 2000 wykładów. Sprzedano 140.986 tekstów tych wykładów, co pozwala zorientować się w liczbie słuchaczy. Kilka uniwersytetów zorganizowało wyższe kursa pod nazwą „Szkoła na fali eteru“, które cieszą się ogromnym powodzeniem. Szkoła w Ohio liczy 40 tys. słuchaczy, poza tym posiada specjalny kurs rolniczy słuchany przez 92 tys. rolników. Uniwersytet w Winsconsin ma 16.000 uczestników swoich wykładów radiowych.

STRZELANIA ĆWICZEBNE DO SAMOLOTÓW-ROBOTÓW

Ostatnio odbyły się kilkutygodniowe ćwiczenia obrony przeciwlotniczej floty brytyjskiej, w czasie których używano kierowanych na odległość samolotów celowniczych, startujących przez wyrzucenie katapultą. Samoloty te kierowane są z odległości za pomocą fal radiowych, nie mając żadnej załogi i, mimo to, startując i lądując równie pewnie jak samoloty pilotowane. Anglicy używają do tego celu lekkich dwupłatowców dwumiejscowych, przy czym jedno miejsce, niezajęte, zaopatrzone jest w zwykłe stery, aby samolot mógł być kierowany również przez pilota, — drugie zaś jest odbudowane i zawiera aparaturę obsługiwaną z ziemi na odległość. Zasięg radiowej aparatury sterującej wynosi 15 km i w tej odległości można zmusić samolot do wykonywania dowolnych poruszeń. Angielska morska obrona przeciwlotnicza nie używa do swych ćwiczeń ostrych nabojów, gdyż takie ćwiczenia byłyby zbyt kosztowne. Słyszeliśmy już o kierowanych na odległość okrętach i samochodach celowniczych, obecnie również samoloty kierowane są z odległości.

SPEAKER WŁADAJĄCY 290 JĘZYKAMI

Fenomenalny ten poliglota pracuje w radiostacji w Stuttgarcie i nazywa się Harold Schulz. Ojciec jego znał 12 języków, a wuj 20. On sam zaczął się uczyć po włosku, mając 9 lat, po francusku w roku następnym i wreszcie po angielsku. W wieku lat 15 studiował już języki w grupach po 10 lub 15 jednocześnie. Zdaniem jego najtrudniejsze do opanowania są różne dialekty indyjskie, język eskimoski, węgierski i baskijski.

OLBRZYMI PLAN PRODUKCJI NIEMIECKICH ODBIORNIKÓW POPULARNYCH

Prezes Kriegler przedstawił Niemieckiej Izbie Radiofonicznej plan produkcji odbiorników „Deutsche Kleinempfänger“, przewidziany na długie lata. Cena 65 RM przy wysokiej jakości tych odbiorników ma z nich uczynić skuteczne narzędzie politycznej propagandy radia. Plan produkcyjny przewiduje rzucenie na rynek w ciągu wielu kolejnych lat — 5.000.000 tych odbiorników. Dotychczas dostarczono ich zaledwie 200.000. Taka olbrzymia produkcja wymaga, oczywiście, dokładnego rozplanowania, przygotowania materiałów i przezornego rozdziału rynków zbytu.

RUCH WYDAWNICZY

Słowacy - starym narodem

(„SŁOWACJA I SŁOWACY", praca zbiorowa pod redakcją Władysława Semkowicza, tom II: Dzieje i literatura. W Krakowie 1938. Biblioteka Słowacka Nr 2, stron 408).

Kiedy po dyr. Zawilińskim obejmował przewodnictwo w Towarzystwie Słowiańskim prof. Semkowicz, zauważył, że zasłużone dzieło Zawilińskiego „Słowacy" już wyczerpane w handlu księgarskim i że trzeba pomyśleć o nowym wydaniu. Przystąpiono do wykonania zamierzenia. Okazało się jednak, że wobec nowych czasów i zmienionych przez wojnę stosunków, trzeba by w książce zmiany poczynić i takie uzupełnienia dodać, że z pierwotnej książki zostałby zaledwie szkielet. Postanowiono więc stworzyć zupełnie nowe dzieło i to zbiorowymi siłami.

Kierowanie Towarzystwem Słowiańskim złożył prof. Semkowicz w równie dobre ręce prof. Lehra-Spławińskiego, a sobie zachował przewodnictwo w sekcji słowackiej tego towarzystwa. Dobrał pracowników do wydawnictwa biblioteki słowackiej, w której na miejscu naczelnym miała być wspomniana książka o Słowacji i Słowakach. Kompozycja rosła, aż urosła do rozmiaru dwu tomów. Tom I ma tytuł: „Kraj i lud", a więc krajobraz i życie ludzi na jego tle. W II tomie przesuwają się przed nami momenty dziejowego życia słowackiego w państwie węgierskim i republice czechosłowackiej. Z wielkiego obrazu życia narodowego wyjęty został jeden obraz twórczości kulturalnej, tj. literatury, w której naród, zwłaszcza przed wojną światową, składał „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty".

Sam redaktor zabiera głos w każdym tomie, wszędzie czuwa nad jednolitością kompozycji dzieła i podkreśla stale ideę: kulturalna współpraca polsko-słowacka i wzajemne poznawanie się polsko-słowackie. Szczególnie cennym i niemal na czasie jest jego w II tomie artykuł **„Polacy i Słowacy w dziejowym stosunku"**. Dowie się stąd polski czytelnik ciekawych wiadomości o rządach panów polskich w Słowacji w XIV i XV wieku. Aktualności nabierają wiadomości o związkach Spisza i Orawy z Polską.

Tomem drugim cieszy się redaktor Biblioteki Słowackiej szczególnie. Mamy w nim **po raz pierwszy w słowie polskim ujęty całokształt dziejów słowackich**. Dzieje narodowo-polityczne przełamane zostały datą roku 1918. Czasy węgierskie, kiedy Słowacy współżyli z Madziarami w państwie węgierskim pod koroną św. Stefana, przedstawił czytelnikom polskim historyk słowacki, wychowanek naszej Jagiellońskiej Wszechnicy, dziś dyrektor katolickiego gimnazjum w Klasztorze pod Zniewem, Franciszek **Hruszowski**. Zarys zaś dziejów słowackich w ostatnich dwudziestu latach, tj. 1918—1937, naszkicował Polak, dr Henryk **Batowski**.

Dla czytelnika polskiego część historyczna książki ma wartość pierwszorzędną. Dowie się, że Słowacja była skupiskiem państwo-twórczym w granicach monarchii wielkomorawskiej, potem w okresie książąt udzielnych, jak Pribina nitrzański, Rościsław i Swatopluk. Dowie się, że nawet w dobie węgierskiej Słowacja wyodrębniała się i była na wpół samodzielną jednostką polityczną, czy to było za potężnego Matusza **Czaka**, pana zamków na całej niemal Słowacji, czy za tureckich rządów w Budzinie, kiedy samodzielność Węgier akcentowała się od 1526 do zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem tylko w północnych obszarach, czyli na terenie Słowacji. Wiosna ludów, **rok 1848**, kiedy legion słowacki obok wojsk chorwackich staje w obronie króla-cesarza przeciw szowinistyczno-madziarskiemu obozowi, jest momentem otrząśnięcia się ze snu narodu słowackiego; naród ten zaczyna już stawiać Madziarom swe żądania narodowe, kulturalne i polityczne. Urzeczywistniły się one w dużej mierze dopiero po wojnie światowej. Proces to był wewnętrzny i szybki, a niewidoczny dla każdego i stąd o pozory oparty sąd powierzchowny, jakoby Słowacy nie mieli swojej historii. Rzecz o Słowakach w republice powojennej jest napisana z wielkim znawstwem i z wielką sympatią dla tego tak starego, a tak przecie młodego narodu.

Mniej już nowości przynosi rozdział o dziejach piśmiennictwa (dr. Bobka) Słowaków, albowiem próby ujęcia całokształtu tej dziedziny były już czynione choćby tylko na obrazy Zawilińskiego i Magiery wskazując. Dr Bobek doprowadza jednak rozwój literatury słowackiej aż do dni ostatnich, a nad to ilustruje podobiznami wielkiej rzeszy literackiej — ilustracyj zresztą jest liczba pokaźna i w innych rozdziałach. Obrazki stanowią bardzo cenną i piękną część dzieła. Z przeglądu dziejów literatury okazuje się, że u Słowaków książka i twórczość literacka miała podobne, jak u nas, znaczenie; jej duszą była miłość ojczyzny i uwielbienie dla ojczystej ziemi i jej przyrody. Nie po darmo też filareci bratysławscy w dobie Sztura byli wielbicielami naszego Mickiewicza, którego deklamowali na swych zebraniach i uczyli się na pamięć.

Krótko powiedzmy: przez dwa tomy dzieła „Słowacja i Słowacy", prof. Semkowicz stworzył dzieło, jeśli nie „aere", to co najmniej „saeculo perennius". **Dr Jan Magiera.**

Kupon Konkursowy

Nr: 3003

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Zawód ....

Rozwiązanie konkursowe ....

JAK NA POLSKIEJ WARMII MÓWIĄ.

AUGUSTYN STEFFAN: Język polskiej Warmii. Część I. Teksty. Kraków 1938. Studium Słowiańskie U. J., str. 81.

Jest wielką zasługą naszego Warmijczyka, p. Steffana, że po zbiorach piosenek ogłosił teraz zbiór opowiadań spisanych bezpośrednio podczas rozmowy z Warmiakami. Zasługa — bo każdy może się przekonać, że to mowa czysto polska, że nie śmie Niemiec bez grzechu naukowego i moralnego zaprzeczyć polskości Warmijczykom. Gwara ich ma odchylenia od literackiej mowy takie, jak każda inna, podhalańska czy śląska gwara. Czekamy na ukazanie się części II, która ma zawierać gramatyczny obraz Warmiaków.

ADAM BAR.

Wśród książek

W ostatnich czasach często można widzieć na półkach księgarskich powieści *Stanisława Dzikowskiego*, co świadczy o tym, że autor posiada łatwość pisania i bogatą fantazję. Czy idzie z tym wartość powieści, to inna rzecz. Przeczytałem najnowszą jego książkę, pt. *„Miłość bez romansu"* (Rój). Istotnie Dzikowski posiada cenną zaletę, która może mu zyskać małokrytycznych czytelników, a mianowicie żywość akcji, umiejętność posługiwania się emocjonującymi scenami, zdolność trzymania uwagi czytelnika w ciągłym napięciu — słowem te zalety, które niezbędne są dla każdego pisarza sensacyjnych powieści, ale nie wystarczające dla książki roszczącej sobie jakiekolwiek, choćby skromne, wymagania artystyczne. Po stronie „winien" w powieści Dzikowskiego jest daleko więcej: opowiadanie zbudowane na sztucznych motywach, brak zwartości kompozycyjnej, nierealność wprowadzonych postaci, a przede wszystkim narzucający się na każdym kroku wybitny cynizm. Przeciwko powieści Dzikowskiego, powinny zaprotestować wszystkie kobiety, które w niej zostały przedstawione w najgorszym świetle. Dzikowski nie zna innych kobiet jak wyuzdane awanturnice albo doskonale ubrane damy z t. zw. dobrego towarzystwa, marzące o dreszczach erotycznych, a w potocznym życiu do trzech nie umiejące zliczyć niewiniątka. Cynizm, który ponad wszystkim tu panuje, to najjaskrawsza cecha tej niesmacznej książki. Strojenie się w piórka filozofii, mocno trącającej pospolitą blagą i opartej na bezmiernych płyciznach myśli nie ratują pod żadnym względem powieści Dzikowskiego. Pozostanie ona romansem, który bez żalu można zaliczyć do kuchennej literatury.

Szczęśliwym debiutem powieściowym jest książka *Emilii Zientkiewiczowej*, p. t. *„Tancerze"* (wyd. Roju). Życie emigrantów rosyjskich w Nicei, wykolejeńców, nie umiejących nigdzie zagrzać miejsca, kierujących się zbyt często zdegenerowanym instynktem — jest treścią powieści Zientkiewiczowej. Autorka niewątpliwie gruntownie zna to życie, umie też odczuć zarówno dramat jak i jego komedię czy parodię, radości i częściejsze jeszcze smutki. Wiążąc akcję z kilku motywów zręcznie prowadzi fabułę, umie przeskakiwać z jednego wątka na inny i wplatać zręcznie w opowiadanie grę różnych ludzkich namiętności. Wprawdzie bogata treść powieści a stosunkowo wąskie ramy opowiadania, nie pozwoliły autorce zbyt gruntownie wyprowadzić podbudowę psychologiczną, wskutek czego niejedna postać wymyka się spod obserwacji czytelnika, niemniej jednak środowisko powieści widzimy dość dobrze, a jego pasje zupełnie dokładnie rozumiemy. Błędem jest szkicowość. Sam już temat narzucał konieczność głębszego wniknięnia w psychikę występujących postaci, skłania do szerszej rozbudowy poszczególnych scen, gdy tymczasem uwaga Zienkiewiczowej nad wszystkim przesuwa się dość powierzchownie. Krótkie fragmenty, z których składa się powieść, mają niewątpliwie konsekwentne powiązanie, ale sama akcja zjawia się w świadomości czytelnika jakby przez mgłę. Dobrze nakreślone sylwetki, ale słabo widziane postacie.

Po przeczytaniu nowej powieści *Fanny Hurst* p. t. *„Wielki śmiech"* (tł. Stef. Heymannowej, wyd. J. Przeworskiego) pozostaje wrażenie, że autorka odnosi się do życia z głębokim sceptycyzmem, wszystko jest jedynie godne śmiechu, najpoważniejsze sprawy graniczą z farsą, a komedia często stroi się w szatę najciekawszych problemów. Życie także jest farsą, w której człowiek trudzi się i męczy w obronie spraw godnych śmiechu. Na dnie tej sceptycznej filozofii ukrywa się jakiś beznadziejny dramat: co pozostaje człowiekowi, jeżeli potoczne życie nie jest godne uwagi? Na to pytanie nie znajdujemy odpowiedzi. Są to dzieje pewnej bardzo licznej rodziny angielskiej, nad którą unoszą się wpływy babki Grengannie. Babka jest ponad czasem, ponad wpływami śmierci, własną wolą dysponuje życiem i kieruje losami ludzi. Właściwie ich losami kieruje pieniądz. Bo babka dla całej rodziny jest symbolem pieniądza, ratuje wnuków w ciężkich opresjach życiowych, godzi ich z przeciwnościami, uczy myślenia kategoriami rozumnego stosunku do wszystkich spraw, z których żadna nie jest niepowrotnie stracona. W filozofii Grengrannie życie jest godne śmiechu. Zabiegliwość wypełniająca szary dzień jest właściwie próżnym wysiłkiem. Codzienne sprawy należy kształtować pod naciskiem tej myśli, że jego najistotniejszy sens znajduje się w głębi człowieka, poza granicą realności, która nigdy nie daje mu całkowitego zadowolenia. Na ten właśnie stosunek do realnego życia pada głęboki cień pesymizmu. Wewnętrzny spokój osiąga człowiek przez oderwanie się od życia, panowanie nad jego niszczycielskimi powabami, i rezygnację. Do tej jednak filozofii Grengrannie nie dochodzi, mimo swojej pogardy dla realności życia, bo jest z nim związana wieloma węzłami: praca dla instytutu do walki z rakiem, troska o szczęście rodziny — to wszystko nie pozwala jej oderwać się od życia. Toteż ścierają się w niej dwie odśrodkowe siły: wielki śmiech, wynikający z głębokiego sceptycyzmu i konieczności liczenia się z prawami życia. Tę wewnętrzną sprzeczność ideologii znaleźć można we wszystkich scenach powieści, w tych drobnych scenkach, które składają się na życie kilku osób, wszędzie widać jakąś odśrodkową siłę, niszczącą pragnienia człowieka, szukającego spokoju. Pragnienie spokoju jest najgłębszym sensem życia, a poza tym wszystko — jest godne śmiechu. W tych poglądach znajduje się istotny sens pesymizmu powieści Hurst. Jaskrawo wycieniowany realizm przedstawia życie w krzywym zwierciedle, a brak matafizycznych wartości otwiera drzwi do jakiejś beznadziejnej pustki, poza którą pozostaje już tylko — wielki śmiech.

Kalendarzyk katolicki

PONIEDZIAŁEK 31 PAŹDZIERNIKA. Wigilia Wszystkich Świętych.
Wschód słońca o godz. 6.28, zachód o godz. 16.10 Długość dnia 9 godzin 42 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

KU UCZCZENU PAMIĘCI ZMARŁYCH. Zbliża się Święto Zmarłych, w którym podążymy na cmentarz uczcić pamięć zmarłych krewnych, przyjaciół i znajomych. Ulżyjmy cierpieniom drogich dusz, spełniając uczynki miłosierdzia. Rzucajmy grosze na stolik „Rodziny Sierocej", a zamiast wieńców, kwiatów i świateł niech zdobią groby kartki, na ten piękny cel tak godny poparcia. Choćby najmniejsze wspólne datki, ogrzeją i nakarmią bezdomne sieroty w dwóch zakładach „Rodziny Sierocej". Ofiary na zakłady „Rodziny Sierocej" można składać przy stoliku koło cmentarzy krakowskich, za pośrednictwem czasopism, P. K. O. Nr 408.627 lub wprost do biura „Rodziny Sierocej" ul. Lenartowicza L. 4.

ZE „SZKOŁY ZDROWIA" UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ I POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. „O wyprysku" mówić będzie w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5 parter w dniu 3 listopada b. r. dr Żychowicz. Początek wykładu o godz. 19. **Wstęp bezpłatny.**

ZEBRANIE KOMITETU FON. Dnia 31 b. m. o godzinie 18 w sali Miejskiej odbędzie się plenarne zebranie Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej w Krakowie. Kierownictwo akcji zbiórkowej złoży sprawozdanie z wyniku zbiórki, jak również zostanie powzięta uchwała zakupienia za jeden milion złotych złota w sztabach oraz wręczenia go Prezydentowi Rzeczypospolitej, jako dar na Fundusz Obrony Narodowej na wypadek wojny z okazji uczczenia 10-lecia sprawowania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej. Na zebraniu będą obecni prezydenci, burmistrze, starostowie z całego Województwa Krakowskiego, oraz reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa.

NIEUDAŁE WYPRAWY WŁAMYWACZY. Zawodowy włamywacz mieszkaniowy Rumian Jarosław został zatrzymany wraz z narzędziami do włamania, w czasie gdy szedł na wyprawę złodziejską. Został zatrzymany również Franciszek Sendor, który włamał się do mieszkania Zofii Kalafarskiej przy ul. Siemieradzkiego l. 7.

ARESZTOWANIE DOZORCZYNI DOMU. Maria Janik, dozorczyni domu przy ul. Kalwaryjskiej 78 została zatrzymana za ukrywanie narzędzi służących do włamania.

——:oOo:——

ZMARLI W KRAKOWIE: śp. z Olberków Maria Machnicka l. 49, Sodaliska; śp. Kazimierz Juliusz Żyła l. 23, Sodalis Marianus; śp. z Malinowskich Michalina Czerniewska l. 92.

——oOo——

ODCZYT FRANCUSKIEGO PISARZA CLAUDE FARRÈRE, słynny pisarz, członek Akademii Francuskiej, wygłosi we czwartek 3 listopada br. w Starym Teatrze interesujący odczyt na temat: Japonia i Chiny w r. 1938. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł 1.30 — 5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Poniedziałek, 31. X. „Gdzie diabeł nie może..."

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Profesor Wilczur (W rol. gł. K. Junosza-Stępowski, Zacharewicz, Barszczewska, Ćwiklińska i inni).
APOLLO: „Granica".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od dnia 29 października 1938 r. „Ordynat Michorowski". E. Barszczewska, Fr. Brodniewicz, K. Junosza Stępowski. Nadprogram: Mecz bokserski Louis—Schmeling.
L. O. P. P.: „Pani Walewska" z Gretą Garbo i Charlesem Boyerem.
MUZEUM: „Ucieczka Tarzana".
PROMIEŃ: „Robin Hood", w/g pow. W. Scotta.
SCALA: „Rosalie".
STELLA: „Ludzie Wisły" (St. Wysocka, Ina Benita).
SZTUKA: „Ten, którego ukochałam" (Sylwia Sydney).
UCIECHA: „Gehenna".
WANDA: „Ludzie za mgłą" (Quai des Brumes). W rolach głównych: Michele Morgan, Jean Gabin.
ŚWIT: „Królewna Śnieżka". Realizacji Walta Disney'a.

——oOo——

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie „Balladyna" Juliusza Słowackiego, w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

Wtorek 1. XI. po poł. „Stary mąż"; wiecz. „Ormianin z Bejruthu".

——:oOo:——

Ruch tramwajowy w Dnie Zaduszne

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej, uruchamia w dniu 1 listopada linię Nr 7, która prowadzić będzie bezpośrednio z Rynku Podgórskiego do Cmentarza Rakowickiego i spowrotem. Wozy linii tramwajowych Nr 6 i Nr 5 w dniach 30, 31. X. i 2. XI. br. od godz. 13, oraz w dniu 1. XI. b. r. — przez cały dzień będą kursowae wyłącznie na trasie „Salwator — Cmentarz Rakowicki". Na pozostałej części trasy linii tramwajowej Nr 5 a to od zbiegu ul. Lubicz i Rakowickiej do końcowego przystanku przy ul. Mogilskiej, uruchomiony będzie autobus K. M. K. E. Linia tramwajowa Nr 6 zostanie w tych dniach zastąpiona autobusami. —

Osobne autobusy do Cmentarza w roku bieżącym kursować nie będą.

Obchód Święta Chrystusa Króla
w Krakowie

Katolicka ludność Krakowa obchodziła w niedzielę uroczyście Święto Chrystusa Króla. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w kościele św. św. Piotra i Pawła, którą celebrował Ks. Metropolita **Sapieha.** Na Mszę św. przybyły organizacje katolickie ze sztandarami, oddział hallerczyków i tłumy publiczności. Po Mszy św. wygłosił kazanie ks. dr **Piotr Bober.**

O godzinie 12 odbyła się w Złotej Sali Domu Katolickiego uroczysta Akademia ku czci Chrystusa Króla.

Na pięknie udekorowanej scenie umieszczono wśród zieleni wizerunek Chrystusa. Pod obrazem widniał napis: **„Niech żyje Chrystus Król".** Po obu stronach obrazu ustawili się delegaci organizacji katolickich i hallerczycy ze sztandarami. Nad sceną znajdował się duży napis, wyrażający tegoroczne hasło „Akcji Katolickiej": **„Budujmy Polskę Chrystusową".**

Już o 12 godzinie cała sala wypełniona była publicznością. W chwili wejścia na salę **Ks. Metropolity Sapiehy** publiczność powstała z miejsc i powitała Go oklaskami, orkiestra zaś odegrała marsz papieski. Oprócz Ks. Metropolity przybyli na Akademię ks. Biskup dr **Rospond,** dziekan kapituły metropolitalnej ks. Infułat dr **Podwin,** z ks. ks. Prałatami **Kuligiem** i **Mazankiem,** ks. Infułat **Kulinowski,** księża Prałaci **Hanuszek, Moliński** i liczne duchowieństwo. Imieniem wojewody był obecny p. **Żółkiewicz,** władze wojskowe reprezentowali płk. **Korczyński** i płk. **Luśniak,** imieniem Starostwa mgr **Hordziejewski,** imieniem Zarządu Miejskiego **p. R. Łubieńska,** profesorowie Uniwersytetu, Kuratorium i sądownictwa.

Akademię zagaił prezes dekanalnej Akcji Katolickiej dyr. **Gawroński,** omawiając motywy, które skłoniły Papieża Piusa XI do ustanowienia święta Chrystusa Króla w encyklice „Quas Primas". Następnie chór kleryków Salezjanów pod dyrekcją ks. dra Mazerskiego odśpiewał „Aklamację" oraz „Sanctus" i „Benedictus" z „Missa Brevis" Pękiela (XVII w.).

Głęboki referat pt. **„Stanowisko i zadania katolików świeckich w Kościele"** wygłosił mgr **Tadeusz Romer.** Z kolei chór kleryków wykonał utwór **Rilié'go de L.** pt. **„Zburzenie Gazy".**

Na zakończenie odśpiewano **„Boże coś Polskę".**

——oOo——

Drugi dzień uroczystości ku czci Matejki w Krakowie

W niedzielę o godzinie 10.30 nastąpiło złożenie hołdu przy grobowcu Matejki na cmentarzu rakowickim. Grobowiec był udekorowany zielenią, koło grobowca zaś płonęły znicze. Na uroczystość przybyli: za wojewodę nacz. Osiecki, imieniem prezydium miasta wiceprezydent dr Klimecki, dalej pik. Witożeniec, profesorowie Akademii Sztuk Pięknych z rektorem Pautschem na czele, poczty sztandarowe krakowskich organizacji i tłumy publiczności.

Na wstępie orkiestra wojskowa odegrała „Adagio" ze symfonii Goldmarka. Następnie imieniem Komitetu uczczenia setnej rocznicy urodzin Jana Matejki wygłosił przemówienie prof. **Wolter.** — Imieniem uczniów Mistrza przemówił serdecznie artysta malarz **Wincenty Wodzinowski,** składając równocześnie na grobowcu wiązankę kwiatów. Z kolei nastąpiło składanie wieńców. Prof. Unieżycki złożył wieniec od rodziny Mistrza, wiceprezydent Klimecki od Zarządu Miejskiego, prof. Wolter od Komitetu, rektor Pautsch od Akademii Sztuk Pięknych, red. Dąbrowski od Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Na zakończenie zjednoczone chóry krakowskie z towarzyszeniem orkiestry wojskowej wykonały pieśń **„Bogurodzica".**

W południe odbyła się uroczysta **Akademia Matejkowska** w sali Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Obecni byli wyżej wymienieni przedstawiciele władz. Akademia rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę wojskową **„Poloneza poświęconego Janowi Matejce",** Władysława Zeleńskiego, po czym poeta Jan Pietrzycki wygłosił przemówienie, w którym scharakteryzował twórczość malarską Matejki, jako czyn narodowy.

Po przemówieniu p. Pietrzyckiego chór mieszany **„Zew"** odśpiewał pieśń Kurpińskiego **„Nieśmiertelnemu".** Następnie artysta Teatru im. J. Słowackiego p. **Tadeusz Białkowski** odczytał **„list Matejki"** i wygłosił na tle muzyki wiersz Jana Pietrzyckiego **„Litania Matejki".**

Akademię zakończył **„Polonez A-dur"** Szopena, wykonany przez chór mieszany „Zew" z towarzyszeniem orkiestry.

Po Akademii nastąpiło otwarcie wystawy dzieł **Matejki.**

Obrady Komisji Prawniczej Polskiej Akademii Umiejętności

W dniu 28 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji Prawniczej Polskiej Akademii Umiejętności. W posiedzeniu prócz współpracowników miejscowych wzięli udział następujący współpracownicy zamiejscowi: z Poznania prof. **Józef Sułkowski** i prof. **Bohdan Winiarski,** z Warszawy prof. **Adam Chełmoński,** prezes **Bronisław Hełczyński,** prof. **Emil St. Rappaport,** dyr. **Józef Siemieński,** prof. **Jan Wasilkowski,** z Wilna prof. **Franciszek Bossowski.** Przedmiotem obrad było sprawozdanie z dotychczasowej działalności i wydawnictw Komisji, oraz utworzenie w obrębie Komisji sekcji prawa współczesnego, przy czym omówiono obszernie program prac tej sekcji. Dokonano też wyboru **prezydium Komisji.** Przewodniczącym Komisji został wybrany prof. **Stanisław Kutrzeba,** dyrektorem wydawnictw dyr. **Józef Siemieński,** sekretarzem prof. **Adam Vetulani,** przewodniczącym sekcji prawa współczesnego prof. **Stanisław Wróblewski,** sekretarzem tej sekcji prof. **Jan Gwiazdomorski.**

Kraków w „Dniu Oszczędności"

W dniu 31 października b. r., wszystkie kraje kulturalne, a wraz z nimi i Polska, obchodzą uroczyście tradycyjny już **„Międzynarodowy Dzień Oszczędności",** który jest poświęcony szerzeniu i utrwaleniu idei oszczędności wśród najszerszych warstw społeczeństwa. W Krakowie powstał miejscowy Komitet „Dnia Oszczędności" pod przewodnictwem prezydenta dra Kaplickiego.

Program „Dnia Oszczędności" obejmuje zorganizowanie na terenie Województwa krakowskiego odczytów i pogadanek. W dniu 31 bm. rozdawane będą ulotki i broszurki propagandowe — i rozlepione zostaną na ulicach miasta afisze propagandowe. Instytucje finansowe przyozdobią swe gmachy i lokale flagami narodowymi.

Przed doniosłymi decyzjami dla Cerkwi prawosławnej

Od dnia 26 b. m. obraduje w Warszawie nadzwyczajny Synod biskupów prawosławnych. Obecni są: Metropolita prawosławny Dyonizy, arcybiskup prawosławny wileński Teodozjusz, biskup prawosławny piński Aleksander, wołyński Alkesy, grodzieński Sawa.

Przedmiotem obrad Synodu jest projekt dekretu, przygotowanego przez rząd, a regulującego wzajemny stosunek Państwa do Cerkwi. Dekret będzie ogłoszony w dwudziestą rocznicę odzyskania niepodległości Państwa. Bliższe szczegóły dekretu nie są jeszcze znane. Czy dekret załatwi stronę prawną własności cerkwi na Kresach, nie jest rzeczą pewną.

Zamach na księdza w kościele

W piątek rano chora umysłowo 54-letnia J. Wleklińska, dokonała w kościele Św. Trójcy w Bydgoszczy zamachu na ks. proboszcza Skoniecznego. Wleklińska od rana chodziła po kościele z teczką w ręku. Gdy ks. proboszcz usiadł w konfesjonale, Wleklińska, zaczajona za filarem, rzuciła się na księdza ze stekiem ordynarnych wyzwisk. Błyskawicznie wyciągnęła z teczki butelkę i kwasem solnym oblała kapłana. Gdyby nie okulary, które ks. proboszcz Skonieczny nosi, straciłby wzrok. Zbrodniarkę ujęto i aresztowano. Lekarz dr Dobrowolski udzielił księdzu pierwszej pomocy. Obecnie ks. proboszczowi nic nie grozi. Kwas solny spalił częściowo komżę oraz modlitewnik. Ksiądz po zamachu odprawił dziękczynną Mszę św. za ocalenie wzroku.

191.268 członków liczy Z. H. P.

Warszawa, 28. X. (Telef.). Organizacje harcerskie przeprowadziły spis członków. W całej Polsce do drużyn harcerskich należy obecnie 12.0925 harcerzy i 69.343 harcerek.

Lwów

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. W nocy z czwartku na piątek w domu przy ul. Nowy Świat 6, ulegli zatruciu gazem świetlnym lokatorzy. Gaz dostał się do mieszkań przez piwnicę z pękniętej rury na chodniku. Jedną z lokatorek Marię Gnatową musiano odwieźć do szpitala.

ARESZTOWANIA INTROLIGATORA W ZWIĄZKU Z KRADZIEŻAMI W „KSIĄŻNICY ATLAS“. W związku z kradzieżami książek w „Książnicy Atlas“ aresztowano introligatora Mieczysława Klebańskiego.

BANDYCKI NAPAD KOŁO LWOWA. W piątek około godz. 16.30 do agencji pocztowej w Gajach, powiat Lwów, przybyli dwaj nieznani osobnicy pod pozorem, że chcą u urzędującej tam kierowniczki agencji pocztowej Prośniakowej pozostawić list dla posterunku P. P. W pewnej chwili napastnicy dobyli rewolwerów i strzelili, kładąc Prośniakową trupem na miejscu. Wybiegłszy z budynku, napastnicy natknęli się przed domem na st. posterunkowego Stanka, którego zasypali gradem kul, raniąc go śmiertelnie. Policjant zmarł o godz. 19. Sprawcy napadu po dokonaniu zbrodni zbiegli, Tło napadu zapewne rabunkowe.

Radio

„DOMEK TRZECH DZIEWCZĄT“. W poniedziałek dnia 31 b. m. o godz. 22.00 nadaje rozgłośnia krakowska na antenę własną i katowicką zawsze mile słuchaną melodyjną i stylową operetkę osnutą na kompozycjach Fr. Schuberta p. t. „Domek Trzech Dziewcząt“ Henryka Berté. Operetkę tę ujętą w jedno aktowe ramy nowej radiofonizacji St. Broniewskiego przygotował dla mikrofonu Wł. Ormicki. W audycji udział wezmą pp. Wünschowa, Orska, Książkiewicz, Żeglarski, Opaliński i wielu innych.

„O NAJNOWSZYCH WAWELSKICH ODKRYCIACH“. Na ten temat będzie mówił przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej rektor A. Szyszko-Bohusz w rozmowie z dr J. Regułą w czwartek, dnia 3 listopada br. o g. 18.15. Odkrycie grobu bisk. Maurusa wzbudziło w całej Polsce duże zaciekawienie. Wywiad z rektorem Szyszko-Bohuszem jest specjalnie interesujący, nie tylko dlatego, że jest on człowiekiem najbardziej miarodajnym w tej sprawie, ale również z tego względu, że prof. Bohusz właściwie nie występuje publicznie.

Programy stacyj radiowych

WTOREK, 1 LISTOPADA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 7.15 Pieśń „Ave Maria“; 7.20 Koncert poranny; 8.00 Dziennik poranny; 8.10 Pogadanka; 8.20 Muzyka z płyt; 9.00 Transmisja nabożeństwa z Cierlicka; 11.45 Reportaż ze Zjazdu Misyj.; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 „Z zaświatów“ — opowiadanie; 13.17 Muzyka obiadowa; 14.45 „Mam lat 15“ powieść; 15.00 Audycja dla wsi; 16.00 „Z pieśnią po kraju“; 16.30 Recital fortepianowy; 17.00 Teatr wyobraźni; 17.50 Koncert popularny; 19.20 Transmisja z Cmentarza Obrońców Lwowa; 19.50 Koncert symfoniczny; 20.30 Audycje informacyjne; Wiadomości sportowe; Dziennik wieczorny; Komunikat meteorologiczny; 21.00 Sceny liryczne z „Dziadów“; 22.00 Szkic literacki; 22.15 Włoskie sonaty skrzypcowe; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 Wiadomości z Polski.

Kraków, godz.: 8.20 Muzyka z płyt; 10.30 Muzyka z płyt; 15.25 Muzyka z Warszawy; 19.50 Chór kameralny; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów, godz.: 8.20 Muzyka z płyt: 10.30 Muzyką z płyt; 11.00 Muzyka popularna; 15.25 Audycja dla wsi; 15.40 Skrzynka techniczna; 15.55 Śpiew (z płyt); 19.50 Muzyka z płyt; 20.10 Rezerwa programowa; 20.20 Wiadomości z miasta i prowincji; 20.25 Program na jutro; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice, godz.: 6.15 „Surmy śląskie“; 6.25 Program na dziś; 6.30 Gra orkiestra wojskowa; 8.20 Muzyka z płyt; 15.25 Muzyka z płyt; 19.50 Pogadanka; 20.10 Koncert orkiestry; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 18.00 **Wieża Eiffla.** Koncert; 19.45 **Hilversum.** Recital fortep.; 20.05 **Radio Romania.** Koncert; 20.20 **Deutschland.** Koncert; 20.30 **Budapeszt.** Koncert orkiestry; 20.30 **Londyn** Reg. „Love in the Stocks“ — ballada; 20.30 **Berlin.** „Alzira“ — opera; 21.00 **Mediolan.** „Oberon“ — opera; 21.30 **Lyon.** Koncert symfoniczny.

Rozpowszechniajcie „Głos Narodu“

KAROL CONRAD 98

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Nagle Hunstanton omal nie krzyknął — z zarośli wyszedł jego przyjaciel, którego wszyscy uważali za dawno nieżyjącego.

Przetarł oczy. Tak, to był rzeczywiście Loder, a obok niego stała nieruchomo Jane jak posąg, wyrażający radość, zdumienie i nieziemski zachwyt.

Jednak Hunstanton opanował się prędko — pobyt w dżungli nauczył go trzymać nerwy na wodzy. Stłumił gwałtowną chęć rzucenia się na szyję przyjacielowi, rozumiał, że jego czas jeszcze nie nadszedł.

Podparł się karabinem. Zdawało się, wrósł w ziemię. Stał wpatrzony w niemą scenę, rozgrywającą się na polanie pod samotną piękną palmą. Potem przeniósł wzrok na niebo, które mu się wydało jak nigdy czyste i głębokie, wsłuchiwał się w cichy poszum morza, który dźwięczał w jego uszach uroczystym triumfalnym hymnem życia i szczęścia.

Jane i Bob Loder siedzieli w wysokiej trawie, jak dwoje dzieci odpoczywających po nadzwyczajnie zajmującej zabawie. Ku tej parze biegły wszystkie spojrzenia, lecz nikt nie odważył się przerwać ciszy, wyczuwając niezmierną doniosłość chwili.

Wreszcie padło jedno słowo:

— Bob...

Po twarzy młodego kapitana, pokrytej ranami i strupami, przesunął się krótki lecz gwałtowny skurcz. Potem ukazały się na niej kolejno wyrazy wytężonego rozmyślania, zaskoczenia i wątpliwości. W tym momencie robił wrażenie człowieka, który był głuchy i nagle zaczął słyszeć, albo był ślepy, i przejrzał.

— O, proszę... — wyszeptał. — Jeszcze... jeszcze raz...

— Bob! Bob Loder z Liverpoolu.

— Tak, to prawda. Bob Loder i Jane Leykirken... Już wiem... — Po chwili dodał błagalnie: Powiedz! jestem Jane van Leykirken.

— Jestem Jane van Leykirken — powtórzyła posłusznie.

Uśmiechnął się szczęśliwie jak człowiek, który już niczego nie pragnie, skoro się ziściły jego najpiękniejsze marzenia.

— Tyle ran masz na twarzy...

— Tak... oparzelizny. Ale to nic nie szkodzi... chociaż może ci nieprzyjemnie na mnie patrzeć?

— O, nie Bob! Tylko to jest dziwne, że teraz wyglądasz na znacznie starszego a przecież wiem, że jesteś bardzo młody. Robisz wrażenie człowieka, który dużo myślał w długiej samotności i teraz wie wszystko.

— O, nie, jeszcze nie wszystko. Bardzo staro wyglądam?

— Nie, ale na jakie trzydzieści, trzydzieści pięć lat. A ja?

— Wydajesz mi się młodsza niż dawniej.

— Zmienisz zdanie później, gdy się przyjrzysz. Zresztą nie miałam takich strasznych przejść. Szukałam ...i tyle.

— Szukałaś!... Czy to nie jest cud, Jane?

— Cudem jest raczej to, żeśmy się spotkali, Bob.

— Nie, Jane, największym cudem jest to, żeś mnie szukała.

— Musiałam, temu nakazowi nie mogłabym się oprzeć. Cały czas wiedziałam, że cię znajdę.

— Wierzyłaś...

Nagle rozległo się głośne rozpaczliwe łkanie. Stary Holender nie wytrzymał — musiał dać upust radosnemu wzruszeniu, wyładować trwogę, która go gnębiła tyle długich dni, gdy poszukiwał na próżno jedynej córki.

— Dzieci kochane — wykrztusił wreszcie — nareszcie Pan Bóg przywrócił mi rozum... moje dzieci...

Jednak trudno było w to uwierzyć, patrząc na zaczerwienione, na pół nieprzytomne oczy i na twarz zalaną łzami, a rozpływającą się jednocześnie w bezgranicznie szczęśliwym uśmiechu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.